REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1, tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64.186

Egzemplarz obowiązkowy

Dziennik Białostocki

WTOREK, 9 SIERPNIA 1932 R. CENA 20 GR.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł. —
Zamiejscowa z przesyłką
Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

„Niema zastosowania..."

Redakcję naszą odwiedził pewien student prawa na Uniwersytecie warszawskim.

— Wracam z Gdyni — oświadczył nam. — Byłem na „Święcie Morza". Wstrząśnięty do głębi tą manifestacją, przejęty ważnością morza dla Polski, postanowiłem poświęcić się studjom morskim. Nie aby zostać marynarzem.

Poprostu zamyśliłem obrać sobie za zawód — handel morski. Nie zaprzeczy pan chyba, że jest to dziedzina trudna, ważna i ponętna. Może pozioma? Nie sądzę, zwłaszcza, że u nas, w Polsce, pośrednictwo handlowe morskie jest tworzeniem nowych szlaków, zdobywaniem krajowi nowych stosunków i rozszerzaniem jego horyzontów i — imienia. To nie to, co powiedzmy w Anglji, czy we Francji, gdzie obierając ten zawód, zastaje się wszystko przygotowane i poniekąd — gotowe.

Polski handel morski — to dziś robota pionierska.

Otóż myśl ta przejęła mnie tak silnie, że nie mogąc opanować gorączki, przerwałem wakacje i przyjechałem do Warszawy po książki.

I teraz, niech Pan słucha, proszę. Kupuję podręcznik prawa handlowego, obowiązujący na IV, a więc ostatnim kursie prawa Uniwersytetu warszawskiego.

Jest to książka prof. Jana Namitkiewicza, a to nie byle kto: profesor Uniwersytetu w stolicy, sędzia Mieszanego Trybunału Rozjemczego w Paryżu z ramienia Polski, b. sędzia sądu apelacyjnego — słowem powaga i autorytet.

Z ufnością i zapałem wziąłem się bez chwili zwłoki do czytania. Szukam przedewszystkiem prawa o handlu morskim.

I niech Pan patrzy, co znajduję.

Tu rozmówca nasz drżącą z podniecenia ręką otwiera książkę, o której mowa i pokazuje nam słowa następujące:

„Księga Druga
O Handlu Morskim
Art. 190 — 436, objęte księgą druga, ze względu na położenie geograficzne naszego kraju, zastosowania nie mają, zostały więc w niniejszem wydawnictwie pominięte".

Prawda, Panie, że to niezwykłe? Niech Pan patrzy jeszcze: rok wydawnictwa: **1928**, a więc w 10 lat po podpisaniu traktatu wersalskiego, przyznającego Polsce nadzór nad Gdańskiem i jego portem, i w dwa lata po rozpoczęciu budowy portu w Gdyni!

Otóż pytam: czy taki ustęp w polskim podręczniku uniwersyteckim nie wygląda na... argument niemieckiej propagandy, że Polsce nic po morzu, bo Polska i tak nie będzie umiała zrobić zeń użytku?

I powtórze: czy mam ze słów mojego profesora wyciągnąć wniosek, że, aby kształcić się na kupca morskiego, winienem jechać na studja do Antwerpji?

Czy też może znaczy to... że p. profesor nie zna tak ważnej dziedziny prawa handlowego i dlatego nie ma w tym względzie nic do powiedzenia?"

Wyznajemy, że trudno nam było zdobyć się na odpowiedź...

Barbarzyństwo Sowietów

20-kilometrowy pas pustkowia

na pograniczu polsko-rosyjskiem

Z Pogranicza sowieckiego donoszą do PAT:

Według kursujących pogłosek bolszewicy postanowili całe pogranicze polsko - sowieckie odgraniczyć pasem pustkowia szerokości 20 kilometrów.

W tym celu mają cały ten pas opróżnić z mieszkańców, a niepotrzebne zabudowania spalić. W rejonie za Korcem spalono już jedną wioskę. Ma to na celu zapobieżenie ucieczce mieszkańców do Polski.

Granica jest już silnie przez straż obstawiona. Najsilniejsza linja straży znajduje się o 6 klm. od granicy, druga linja odległa o trzy kilometry, jest nieco słabsza, ostatnia zaś znajduje się na samym kordonie granicznym. Na każdym poszczególnym odcinku znajduje się 60 ludzi straży.

Na pobojowisku rozsądku

Najdziksze wersje w zdziczałych Niemcach

Chaos wewnętrzno - polityczny w Niemczech wzmaga się z dniem każdym.

Zapowiedziany dekret prez. Hindenburga przeciw terorowi politycznemu nie ukazał się dotychczas. Czyżby gen. Schleicher istotny pan i władca Rzeszy w chwili obecnej, pragnął, aby ferment rósł i wzmógł się jeszcze bardziej. Czyż w jego zamiarach nie leży właśnie, aby w chwili, gdy wojna domowa osiągnie punkt kulminacyjny, zagarnąć władzę dyktatorską w swe ręce?

Jeśli tak jest — to zrozumiałe stałoby się, dlaczego rosnącej wciąż fali teroru nie kładzie się w Niemczech hamulca.

Równocześnie na tle wojny wszystkich przeciw wszystkim rodzą się w Niemczech najfantastyczniejsze kombinacje i szerzą się najbujniejsze wersje.

I tak poniedziałkowa „Neue Montags - Zeitung" podaje sensacyjną pogłoskę o tajnych naradach między b. kronprincem Wilhelmem a Hitlerem, w wyniku których przywódca narodowych socjalistów przyrzekł poprzeć plan restytucji monarchji w Niemczech.

Zrealizowanie tych planów ma się dokonać w ten sposób, że Hitler miałby objąć stanowisko prezydenta Rzeszy, aby w odpowiedniej chwili ustąpić na rzecz b. Kronprinca Wilhelma.

Z kół znowu hitlerowskich rozeszła się wersja, że komuniści sami dokonują napadów na swoje lokale. W Berlinie odbyć się miało w dniu 2 sierpnia zebranie kierownictwa „Rotfrontu", na którem wydano rozkaz do podwładnych grup, który m. in. mówi:

„Z najbardziej wypróbowanych i wiernych członków związku należy stworzyć grupy, których zadaniem byłoby dokonywanie zamachów bambowych na nasze lokale i biura, a nawet nie oszczędzać przytem wybitnych osobistości naszej partji.

Im większe będą spustoszenia, tem większa powstanie wściekłość przeciw narodowym socjalistom, których wszyscy uważać będą za sprawców wybuchów, co zkolei zapewni nam większe poparcie wśród mas pracujących".

Oczywiście wszystkie te wersje i oskarżenia, odsłaniające kulisy obecnego teroru w Niemczech — nie zmieniają faktu, że Rzesza staje się coraz bardziej wielkiem pobojowskiem, że rozsądek coraz mniej włada przywódcami partyi coraz silniejsza zawiść.

Jak w starożytnej Grecji-w Los Angeles

Zabala mdleje na mecie Maratonu

Wczorajszy dzień przyniósł ostatni akord olimpjady lekkoatletycznej — gigantyczny bieg maratoński, którego dystans wynosi 42 kilometry.

Ponieważ na starcie zabrakło stuprocentowego faworyta, zdyskwalifikowanego Nurmiego, do ostatniej chwili nie było wiadomo, kto zdobędzie palmę pierwszeństwa na tym pierwszym, rzeczywiście klasycznym, bo czerpiącym swą tradycję ze starożytnej Grecji, dystansie.

Losy biegu do ostatniej chwili były niepewne, tak równe były siły konkurentów i tak zacięta walka.

Gdy zwycięzca Zabala (Argentyna) przerywał taśmę na bieżnię stadjonu olimpijskiego, na której zawodnicy odbywali okrążenie, kończące bieg, wpadło już trzech nastęnych maratończyków. Pierwszego i czwartego dzieliło zaledwie 400 mtr.

Zabala po zwycięstwie zemdlał. Następni na mecie Ferris, Toivonen i Wright byli w dość dobrej formie.

Sensacją było wycofanie się Virtanena, który miał zastąpić Nurmiego i zwyciężyć bezkonkurencyjnie.

Inne punkty olimpjady lekkoatletycznej przyniosły trzy dalsze rekordy światowe, tak fantastyczne, że doprawdy wierzyć się nie chce, iż leżały one w granicach możliwości człowieka.

Ttk więc w sztafecie 4x100 mtr. dla panów zwyciężyła Ameryka w czasie równych 40 sek., co daje akurat 10 sekund na każdą setkę! Drudzy na mecie Niemcy, zostali zdystansowani o 8 mtr., trzeci byli Włosi.

Na tym samym dystansie Amerykanki ustaliły również wspaniały rekord — 47 sekund.

Wszystkie jednak rekordy świata usunęła w cień Amerykanka Shiley, osiągając w skoku wwyż nieprawdopodobną wprost wysokość 1.767 mtr.! przed Ditrickson (USA) — 164 cm. i Davel (Kanada) — 163 cm.

Rekord Shiley jest wprost nieprawdopodobny. Wszak jeszcze cztery lata temu byłaby ona mistrzynią Polski w konkurencji Panów!

Równocześnie na Olimpjadzie pływackiej odbył się pojedynek najszybszych pływaków świata — finał 100 metrów: „Żółte niebezpieczeństwo" okazało się groźniejsze niż przypuszczano. Japończycy zajęli dwa pierwsze miejsca. Zwyciężył Miyazaki w 58,2, 2) Kawaishi 58,6, 3) Schwartz (USA).

Panie rozegrały półfinały 100 m. st. dow. Najlepszy czas osiągnęła Holenderka Ten Ooden — 1:07,6 przed Amerykankami McKim i Saville. Drugi półfinał wygrała Madison 1:09.9 przed Bult i Maahal.

W zawodach żeglarskich w wyścigu jachtów zwyciężył Sprigbok (Południowa Afryka) — 21:01,23 przed Francuzem Tremomtaine i Amerykaninem Jupiterem.

W kategorji 6 metrów żagla pierwsze miejsce zajął Bissbi — 2 (4) 35 przed Dallance (Ameryka) i Caprice (Kanada).

W kategorji 8 metrów żagla pierwsze miejsce zajął Angelita (Ameryka) 2 (18) 46 przed Santamaria.

Pozatem w niedzielę po południu zakończony został olimpijski turniej zapaśniczy w stylu grecko-rzymskim.

Medale olimpijskie zdobyli: w. lekka: Malmberg (Szwecja, 2) Sperling (Niemcy). 3) Kurland (Danja); w. ciężka: 1) Westergreen (Szwecja), 2) Urban (Czechy), 3) Hirschl (Austrja); w. kogucia: 1) Brendel (Niemcy), 2) Francois (Francja), 3) Nizzola (Włochy); w. półśrednia: 1) Johanson (Szwecja), 2) Kajnder (Finlandja), 3) Golegatti (Włochy); w. piórkowa: 1) Gozzi (Włochy), 2) Ehrl (Niemcy), 3) Koskela (Finlandja).

Wielką sensację wśród ekspedycji polskiej wywołała propozycja manadżerów amerykańskich, aby odbył wraz z Nurmim tournee po Ameryce.

W kraju bussinesu nic darmo, to też za dwanaście startów zaproponowano „Kusemu" okrągłą sumkę... 50 tysięcy dolarów! Polak jednak nęcącą tę propozycję odrzucił bez wahania, co najlepiej potwierdza, jak szkalujące są wszelkie insynuacje zawistnych Niemców, pragnących rzucić cień na sławę olimpijską Kusocińskiego.

50.000 dolarów dla Kusocińskiego

ponętna propozycja menażerów amerykańskich

LOS ANGELES 8.8. — Tel. wł. — Grono menażerów amerykańskich, polujących na gwiazdy olimpijskie i atakujące coraz natarczywiej Nurmiego, rzuciło się i na Kusocińskiego, proponując mu tournee z Nurmim, 12 startów i honorarjum 50.000 dolarów.

Kusociński odrzucił te nęcące propozycje bez wahania.

Jan Erdman.

Krwawy plon wojny domowej

15,000 zabitych w Niemczech w ciągu półtora roku

MONACHIJUM, 8.8. Prasa narodowo - socjalistyczna donosi, że straty obozu narodowo - socjalistycznego w ludziach wynoszą w okresie od 1stycznia r. b. do dzisiaj 8.185 zabitych i rannych. W roku 1931 straty wynosiły 6.303 osoby. Prasa socjalistyczna komunikuje, że straty Reichsbanneru wynoszą od czasu zniesienia zakazu bojówek hitlerowskich 15 zabitych i 104 ciężko rannych.

Komisarz rządowy w Łodzi

Skutki fatalnej gospodarki miejskiej

ŁÓDŹ, 8.8. — Tel. wł. — W Łodzi rozeszły się pogłoski, iż z dniem 15.10 mianowany będzie w magistracie łódzkim komisarz rządowy oraz rozwiązana zostanie rada miejska. Nowy budżet ma być opracowany już przez przyszłą radę miejską, a nie obecną. Powodem mianowania komisarza rządowego ma być fatalna gospodarka dotychczasowego zarządu socjalistycznego.

Krwawa niedziela na Śląsku niemieckim

zamachy, burdy i zaburzenia

BERLIN, 8.8. Oprócz doniesień o krwawych zajściach w Kassel i Bunzlau nadchodzą nowe wiadomości o aktach teroru dokonanych w niedzielę przeważnie na Śląsku Niemieckim. W księgarni socjalistycznej „Bergwacht" w Walbrzychu wybito kamieniami i wystrzałami rewolwerowemi okna wystawowe, następnie zdemolowano front jednego ze sklepów wreszcie dokonano zamachu rewolwerowego na socjaldemokratycznego przewodniczącego zarządu gminy. Sprawcy zbiegli na motocyklach.

W Sośnicach pod Gliwicami powtórzyły się zaburzenia uliczne, podczas których robiono użytek z broni palnej i wybito okna w mieszkaniu socjaldemokratycznego radcy miasta Ochmana. Pomiędzy napastnikami a radnym wywiązała się wymiana strzałów rewolwerowych. Sprawcy zdołali zbiec bez śladu.

14 członków bandy „Szpicbródki" przed sadem

a podkop do Banku Polskiego w Częstochowie

Pamiętne włamanie do sklepu jubilera Jagodzińskiego przy ul. Nowy Świat, i udaremniony podchód do oddziału Banku Polskiego w Częstochowie, — znajdą wreszcie epilog sądowy.

Po długotrwałem i skomplikowanem śledztwie, urząd prokuratorski w Warszawie wniósł akt oskarżenia przeciw bandzie słynnego Szpicbródki. Stanisława Cichockiego.

Obszerny akt przedstawia okoliczności, wśród jakich banda kasiarzy dokonała, względnie usiłowała dokonać przestępstwa, oraz streszcza przebieg dochodzenia sądowego.

Zaiste, fantastyczną to opowieść. W styczniu 1930 r. rozpruto kasę w sklepie jubilera Jagodzińskiego. Ofiarą kradzieży padło 150.000 zł. Zrujnowany jubiler popełnił samobójstwo.

Długo policja nie mogła natrafić na ślad sprawców włamania. Aż wreszcie, st. wywiadowca Generowicz otrzymał poufną wiadomość, że kradzieży dokonali znani urzędowi śledczemu kasiarze Adam Stempel, Wacław Daszkiewicz, Juljan Dylewski i Marjan Andrzejczak.

Rewizja u Daszkiwicza wykryła zakopane w piwnicy blaszane pudełeczko, w którem znajdowała się część biżuterji Jagodzińskiego, wartości 15.000 zł.

Zbadany przez sędziego śledczego Wacław Daszkiewicz przyznał się do winy i obciążył swemi zeznaniami Dylewskiego, Andrzejczaka oraz Stempla.

Rewizja dokonana u Eugenji Miszeckiej gdzie kasiarze wyznaczali sobie schadzki wykryła dalszą część biżuterji, zakopaną również w piwnicy.

W dniu 5 września 1930 r. zatrzymano w Sosnowcu ukrywającego się Adama Stempla, przy którym znaleziono adres niejakich Rzęsistów w Rydzie Pabjanickiej. Okazało się, że Stempel zamieszkiwał tam czas jakiś pod nazwiskiem Solskiego wraz ze swą kochanką Urbańską.

Urbańska wyjaśniła, że poznała domniemanego Solskiego w pociągu. Występował wobec niej, jako bogaty obywatel ziemski. Podarował jej między innemi starą złotą monetę polską 50-złotową z 1819 r., zabytek numizmatyczny, taką właśnie monetę zrabowano u Jagodzińskiego.

Śledztwo postępowało naprzód i policji udało się wreszcie aresztować samego Cichockiego, nie nadługo zresztą, bo wkrótce uciekł.

Zaledwie jednak Cichocki znalazł się pod kluczem, policja otrzymała anonim, donoszący, iż przygotowane jest włamanie do oddziału Banku Polskiego w Częstochowie.

Natychmiast orzedsięwzięto wszystkie środki ostrożności. I cóż się okazało? Na pierwszem piętrze w domu Nr. 36 przy ul. Panny Marji znaleziono wybity otwór w murze, przylegającym do mieszczącego się obok również na pierwszem piętrze, lokalu Banku Polskiego.

Mieszkanie w którym wybito otwór było parę miesięcy wcześniej nabyte przez niejakiego Janiszewskiego. Nie znać w niem było pozornie żadnych robót: tapeta świeżo założona, nowe meble.

Jednak, po dokładniejszej rewizji wykryto wewnątrz kanapy... gruz, w szafach zaś... narzędzia tlenowe do prucia stali.

Po oderwaniu tapety okazało się że mur wybity jest w ten sposób, iż od lokalu Banku Polskiego dzieli go tylko grubość jednej cegły!

Zrozumiano wówczas co oznaczał tajemniczy szkic, znaleziony przy Cichockim, a stanowiący dotąd zagadkę. Szkic był zatytułowany „Regulowanie aparatu radjowego czterolampowego". Okazało się, że jest to schemat instalacji alarmowej systemu inż. Malickiego, zastosowanej przy skarbcach Banku Polskiego.

Eksperci orzekli, iż plan przedstawiał przeróbkę instalacji, celem, jej unieszkodliwienia, i to w ten sposób, że pozornie aparat alarmowy, przy sprawdzaniu, miałby działać bez zarzutu.

Przy Cichockim znaleziono blaszkę z instalacji, przerobioną już w sposób przystosowany do zdemontowania instalacji.

Dochodzenie ustaliło kontakt Cichockiego z pewnym eleganckim jegomościem, Janem Ignacym Rawicz-Weissem, który ze swej strony nawiązał bliższe stosunki z monterem instalacji alarmowych Banku Polskiego Władysławem Dąbrowskim. Za pośrednictwem Dąbrowskiego nabyto kompletną instalację alarmową z firmy inż. Machlickiego.

Ostatecznie urząd prokuratorski oskarża 14 osób. Są to: Stanisław Cichocki, Marjan Brzeziński, Adam Stempel, Wacław Daszkiewicz, Juljan Dylewski, Marjan Andrzejczak, a ponadto Abel Grincweig, Henryk i Wacław Majcherkiewicze, Jan Rawicz-Weiss, Władysław Dąbrowski, Stanisław Szewczyk, Kazimierz Janiszewski i Nuta Woginiak.

Wszyscy oni oskarżeni są o udział w bandzie włamywaczy.

Pozatem Kazimierę Domańską i Eugenję Miwecką oskarżono o paserstwo.

Rozprawę główną wyznaczono w sądzie okręgowym na dzień 4 września.

Bronią adwokaci: Gelernter, Wielikowski, Przyjemski, Hofmokl-Ostrowski, Drobniewski i inni.

Ile kosztuje jeden poseł

w Niemczech

HAMBURG, 8.8. Ciekawe obliczenie zamieszcza bremeńska „Weser Zeitung" na temat kosztów ponoszonych przez rząd i społeczeństwo na jednego posła do parlamentu. Koszty te wyrażają się sumą 23.600 mk. rocznie, wliczając w to djety, bilety wolnej jazdy, przeciętne koszty wyborów, poniesione przez rząd i partje oraz koszty druków i administracji parlamentu.

Ppłk. dypl. Wł. Ryszanek

Nowy szef sztabu D. O. K. I.

Agencja „Iskra" donosi:

Zastępca dowódcy 21 p.p., ppłk. dypl. Władysław Ryszanek mianowany został szefem sztabu Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. 1 w Warszawie.

Dotychczasowy szef sztabu D. O. K. I, płk. dypl. Winiarski mianowany został zastępcą dowódcy oficerskiej szkoły piechoty w Ostrowi Mazowieckiej.

7 polaków w katastrofie

we Francji

AMIENS, 8.8. Koło Flixecourt samochód, wiozący 7 Polaków w tej liczbie 2 księży i 5 robotników wpadł do rowu. 6 osób odniosło rany.

Piękna rosjanka szpiegiem w Chinach

w obozie Czang-Sue-Lianga

SZANGHAJ, 8.8. Zarówno w Szanghaju, jak w Pekinie silne wrażenie wywołała wielka afera szpiegowska.

Według pogłosek rząd mandżurski wysłał do Pekinu piękną młodą Rosjankę w celu szpiegowania Czang - Sue - Lianga. Rosjanka ta pracowała jako pielęgniarka.

Chińskie władze policyjne wpadły na ślad szpiega dzięki przejęciu listu jaki Rosjanka skierowała do swych przyjaciół w Mukdenie.

Powszechny strajk górników

w belgijskich kopalniach węgla

BRUKSELA, 8.8. Na nadzwyczajnem zebraniu socjalistycznych związków górników po burzliwej debacie uchwalono proklamowanie strajku powszechnego w górnictwie. Przyczyną strajku jest propozycja w sprawie zmniejszenia płac w zamian żądanej przez górników zwyżki.

Uchwała strajkowa została dziś wykonana we wszystkich zagłębiach.

W zagłębiach Leodium i Charlerois strajk górników jest prawie powszechny. W zagłębiu Seraing strajk znacznie się rozszerzył.

Apoteoza bohaterstwa i pokojowości

na grobach 400.000 żołnierzy francuskich pod Verdun

PARYŻ, 8.8. W niedzielę w Douamont odbyło się poświęcenie mauzoleum poległych żołnierzy pod Verdun. Na uroczystości zabrał głos marszałek Petain, który mówił o bohaterstwie żołnierza francuskiego.

Już nad Marną — mówił marszałek — otrzymał żołnierz francuski nieubłagany rozkaz raczej umrzeć na miejscu, aniżeli cofnąć się. Osiemnaście miesięcy wojny przekreśliło iluzje natychmiastowego zwycięstwa. Twarde doświadczenie przekonało go o słabości człowieka wobec siły materjalnej. Wie on już, że nieprzyjaciel pod Verdun ma lepsze pozycje i przewagę środków, lecz żołnierz francuski zżył się z wizją śmierci. Za każdym razem po ataku huraganowym, który niszczył wszystko co żyło. Niemcy ze zdumieniem widzieli powstające widma ludzkie, oblepione błotem, rzucające się z bagnetami na następujące niemieckie fale szturmowe.

Żołnierz, który bił się pod Verdun, zachował świadomą wolę przyjęcia na siebie cierpień, a nawet śmierci, byleby uratować Francję. 10 wieków życia narodowego Francji przemówiło do jej obrońcy!

Prezydent Lebrun w przemówieniu swoim wspomniał o wielkich ofiarach, na jakie zgodziła się Francja po wojnie dla idei porozumienia pomiędzy narodami i odbudowie konomicznej świata. Prezydent podkreślił iż Francja pragnie pokoju i wytrwa w swych zamiarach, ale nie można wymagać, by wyrzekła się troski o swe bezpieczeństwo tak długo, dopóki duch pokoju nie zapanuje wszędzie i dopóki na całym świecie nie zostaną utrwalone podstawy bezpieczeństwa ogólnego zapewniającego jednakową ochronę zarówno narodom małym, jak i wielkim.

Minister wojny wreszcie wyraził ubolewanie, iż świat nie przyjął dotychczas koncepcji francuskiej o stworzeniu między narodowej siły zbrojnej, albo przynajmniej nie zrealizował idei zorganizowanej wzajemnej pomocy, które jedynie mogłyby zapewnić światu prawdziwe bezpieczeństwo.

Gen. Borah przeciw moratorjum

na tle obecnej sytuacji gospodarczej świata

NOWY JORK, 8.8. Sen. Borah, zapytywany o pogląd na sytuację gospodarczą świata, tak sprecyzował swą opinję: Nie jestem zwolennikiem moratorjum, które nie poprawiłoby sytuacji gospodarczej. Zmiana warunków spłaty długów byłaby prawie tak samo bezskuteczną. Jeden lub drugi z tych środków, względnie jeden, skombinowany z drugim nie otworzyłby jeszcze rynków i nie przyczyniłby się do rozwoju handlu.

Gdyby jednak powojenne zagadnienia długów, odszkodowań, rozbrojenia mogły być rozwiązane i gdyby przywrócony został na wschodzie parytet złota oraz zapewniona została stabilizacja walutowa, wówczas skłaniałbym się do tego, aby rozwiązano w dowolny sposób zagadnienie długów dla osiągnięcia pozytywnych wyników.

Bezrząd i bezwład Chin

Trzy dywizje armji pod wpływami komunistów

PARYŻ, 8.8. Agencja Rengo donosi: miasto Han-Keon zostało oblężone przez oddział komunistów w liczbie 40.000 ludzi. 88-a brygada Czang-Kai-Szeka całkowicie zdemoralizowana, przeszła częściowo do komunistów. Tak samo brygady 30-ta i 31-a. 12-ta dywizja zawarła z armją czerwoną układ.

Jednocześnie z rozkładem armji wzmagają się tarcia polityczne między rządem nankińskim, a wodzem naczelnym armji chińskiej.

Premjer rządu nankińskiego Czang-Ching-Czei ustąpił i oskarża gen. CzangTsue-Lianga o niedołęstwo i trwonienie pieniędzy skarbowych.

Czang-Tsue-Liang, oświadczył ustępujący premjer, posiada najlepszą i najlepiej wyekwipowaną armję chińską, a choć twierdzi, że zamierza stawić opór Japończykom, czyni to jednak tylko dlatego, aby wyłudzić nowe fundusze od rządu nankińskiego, którego kasy są puste. Niedawno otrzymał on od rządu 2 miljony dolarów, a obecnie domaga się 3 miljonów miesięcznie, by zapewnić obronę prowincji Jehol.

Kara śmierci w obronie własności w Sowietach

Ruch separatystyczny na Ukrainie i dążenia do obalenia Stalina na Kremlu

Jeden z pierwszych teoretyków komunizmu, Prudhon, wystąpił ongi z tezą, że wszelka własność jest kradzieżą. Człowiek, który uważa się za właściciela czegoś, okrada ogół, jest wrogiem idei komunistycznej.

Wprawdzie komunizm Lenina i Stalina nie poszedł tak daleko, by własność prywatną uznać za kradzież, jednak tak długo wpajał w masy poczucie, że wszelka **własność jest wrogiem idei komunistycznej**, aż pojęcie własności w mentalności ogółu stało się bardzo elastyczne...

I oto doszło do tego, że ta sama władza sowiecka, która wprowadziła się do Rosji, jako wróg własności — musi obecnie używać jaknajszerszych sposobów, aby ochronić własność państwową przed — kradzieżami.

Właśnie Centr. komitet wykonawczy i rada komisarzy ludowych ZSRR wydały dekret, zapowiadający **najbezwzględniejsze kary** — bo kare śmierci, wzgl. więzienia nie poniżej 10 lat — za kradzieże towarów podczas transportów oraz majątku spółdzielczego w składach i kolektywach rolnych.

Kradzieże takie przyjęły ostatnio charakter masowy i stały się istną plagą społeczną.

Są to 1) nieustannie wykrywane nadużycia w handlu państwowym i spółdzielczym, sięgające niekiedy kilku miljonów rubli, jak np. w niedawnym procesie organizacji Gumgort.

2) Kradzieże zboża z pól, lub składów kolektywów i sowhozów oraz masowa sprzedaż zboża na rynkach przed wykonaniem państwowych dostaw zbożowych, co grozi niepowodzeniem tegorocznej kampanji rolnej.

3) Coraz częściej powtarzające się wypadki samorzutnego rozwiązywania kolektywów przez chłopów, co władze sowieckie usiłują przypisać gwałtom i groźbom ze strony żywiołów kułackich, choć ani jeden konkretny wypadek tego rodzaju nie był podany do wiadomości ani przez prasę, ani też agencje sowieckie, a żywiołowy miejscami pęd do występowania z kolektywów był dotychczas ukrywany.

Równocześnie z tem zarządzeniem, tak jaskrawo naświetlającem wewnętrzne stosunki w Sowietach, przychodzi inna, niemniej charakterystyczna wiadomość, dotycząca Ukrainy.

Oto **w związku z katastrofalnym stanem rolnictwa** na Ukrainie premjer sowiecki Mołotow, który wraz z zastępcą Stalina, Kaganowiczem, odbył ostatnio podróż inspekcyjną na Ukrainę, przedstawił radzie komisarzy ludowych obszerne sprawozdanie. Ze sprawozdania tego wynika, że nastroje polityczne na Ukrainie, pod wpływem sytuacji gospodarczej, przybrały niepokojący charakter. Na podstawie sprawozdania Mołotowa rząd sowiecki postanowił dokonać licznych przesunięć na wyższych stanowiskach administracji sowieckiej na Ukrainie. Na ogólną liczbę 450 odpowiedzialnych urzędników sowieckich na Ukrainie około 200 ma być przeniesionych na inne stanowiska, **poza granice republiki ukraińskiej.**

Są to komuniści ukraińscy, których działalność oceniana jest, jako oportunizm nacjonalistyczny.

*

Na tle tych faktów, które powyżej podajemy, nic dziwnego, że krążyć poczynają coraz częściej pogłoski o możliwości zasadniczych przesunięć na naczelnych stanowiskach rządu sowieckiego.

Niezadowolenie robotników z dotychczasowej polityki rządu sowieckiego przybrało tak ostre formy, że według uporczywej pogłoski, kursującej w Moskwie, sytuacja Stalina i Mołotowa jest poważnie zachwiana. Według tych pogłosek opozycja prawicowa z Bucharynem, Tomskim, Rykowem i b. premjerem republiki rosyjskiej — Syrcowem na czele szykuje się **do obalenia Stalina**, celem objęcia rządów. Komisarz wojny Woroszyłow miałby pozostać nadal na swojem stanowisku ze względu na wielką popularność w armji czerwonej.

Sytuacja polityczna w Sowietach ma ulec wyjaśnieniu po powrocie do Moskwy Stalina, który po odbyciu kuracji w Abastumanie na Kaukazie, bawi obecnie w Soczy, na wybrzeżu czarnomorskiem.

Węgiel polski do Irlandji

przez port gdański

GDAŃSK, 8.8. Według informacji prasy tutejszej dotąd zafrachtowano z Gdańska do Irlandji 3 transporty węgla polskiego po 2.300, 1.000 i 800 tonn. Wszystkie partje skierowano do Dublina. Koszt frachtów waha się od siedmiu trzecich do ośmiu trzecich szylingów. Na sierpień zafrachtowano jeszcze kilka ładunków węgla.

Wskaźnik drożyzny

o 2 proc. niższy

Na posiedzeniu komisji do badania kosztów utrzymania przy Gł. Urzędzie Statystycznym ustalono wczoraj, iż koszty utrzymania w lipcu w porównaniu z czerwcem zmniejszyły się o 1.9 (2) procenty.

Wpłynęły na to spadek cen żywności (4.2 proc.) oraz odzieży i obuwia (1 proc.).

Zamach separatystów bretońskich

na pomnik Unji z Francją

VANNES, 8.8. Wczoraj w Bretonji obchodzono uroczyście 400-cie przyłączenia Bretonji do Francji. W programie uroczystości było poświęcenie w mieście Vannes pomnika bojownika przyłączenia Bretonji do Francji Jana Bouchera.

Około godz. 5-ej rano ludność została zbudzona ze snu przez silną detonację. Plac przed ratuszem był pokryty chmurą dymu. Po rozproszeniu się dymu na miejscu pomnika Bouchera widniała kupa gruzów. Przyczyną katastrofy był zamach bombowy.

W związku z zamachem dynamitowym aresztowano 14 przywódców bretońskiego ruchu separatystycznego.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 8 b. m.

Dewizy

Belgja 123.80; Bukareszt 5.34; Holandja 359.15; Londyn 30.85 — 30.82; Nowy Jork 8.923; Nowy Jork (kabel) 8.928; Paryż 34.94; Praga 26.40; Szwajcarja 173.80 — 173.85; Włochy 45.40.

Papiery procentowe

3 proc. poż. budowlana 34.50; 7 pr. poż. stabilizacyjna 48.13 — 49.75 — 48.50 (w proc.) odcinki po 100 dolarów 52.50; 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 103.50; 4 proc. poż. inwestycyjna 94.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 48.50 — 48.60; 5 pr. konwersyjna 36.25 — 36.00; 10 proc. poż. kolejowa 101.00 (w proc.); 8 proc. LZ. Banku gosp. krajow. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. krajow. 94.00 (161.68); 7 proc. LZ. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. B. gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 8 proc. LZ. Banku rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. LZ. Banku rolnego 83.25 (w proc.); 7 proc. LZ. ziemskie dolar. 48.00 (w proc.); 5 proc. LZ. Warszawy 45.50; 8 proc. LZ. Warszawy 55.88 — 56.25; 8 proc. LZ. Łodzi 55.50; 10 proc. m. Siedlec 50.50.

Akcje

Bank Polski 70.00; Lilpop 11.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA
z dn. 8 b. m.

Żyto 16.00 — 16.50, pszenica jednolita nowa 23.50 — 24.50, pszenica zbierana nowa 22.50 — 23.50, owies jednolity nowy 17.50 — 18.50, owies zbierany nowy 16.50 — 17.50, jęczmień na kaszę 17.00 — 17.50, jęczmień browarny 18.00 — 18.50, groch polny jadalny 27.00 — 30.00, groch Victoria 27.00 — 30.00, mąka pszenna luksusowa wymiału 40 — 50 proc. 43.00 — 48.00, mąka pszenna 0000 wymiału 50 — 60 proc. 38.00 — 43.00, mąka żytnia pytlowa wym. 50 — 60 pr. 30.00 — 33.00, mąka żytnia sitkowa wymiału po 50 proc. 24.00 — 26.00, mąka żytnia razowa 95 proc. 23.00 — 25.00.

Czem się ludzie martwią?

Kronika dużych i małych wydarzeń

Pan Demars, sumienny prefekt departamentu Seine Inferieure, zaniepokojony wielu wypadkami utonięć, rozkazał na wszystkich mostach, skąd najczęściej samobójcy rzucają się do wody, ustawić tablice z rysunkami pogladowymi, które objaśnić mają jak najłatwiej i najszybciej ratować tonących. Jeśli więc skoczy ktoś do wody, najbliższy przechodzień, o ile nie skończył przedtem kursu ratowniczego, powinien sobie taką tablicę przeczytać. Kiedy się już dobrze nauczy jak ratować, skoczyć winien do wody i topielca natychmiast wyciągnąć. Co przez czas nauki przechodnia będzie robił topielec, to p. Demars nie obchodzi. Jest to człowiek, jak widzimy systematyczny i spokojny. A także fanatycznie wierzący w potęgę nauki. Żart na bok — czy wszędzie i zawsze muszą od czasu do czasu ukazywać się takie urzędowe pomysły nie związane ani z życiem, ani z logiką?

Jeśli znów chodzi o sowiecką „Prawdę", to my musimy zaliczyć siebie do ludzi, którzy się martwią. Martwimy się o redaktorów „Prawdy". Należy się tym zapalczywym ludziom dobrych parę miesięcy w zamkniętem sanatorjum. Oto co ci panowie piszą o sprawie Gorgułowa: „Wyrok na Gorgułowa jest wyrokiem na... Tardieu. Gorgułow ma oddać głowę, by pp. Tardieu, Reynard i Chiappe mogli bezkarnie zastawiać swe sidła na niewinną garstkę Z.S.R.R.! Tardieu chciał nowego Serajewa ale to mu się nie udało!" Panowie z „Prawdy"! Czy nie chcecie zimnego kompresu na głowę?

W walce z kryzysem przychodzą ludziom coraz-to nowe pomysły do głowy. Zwłaszcza w U.S.A. aż roi się od pomysłów, jakby powrócić do dawnej „prosperity" (pomyślności). Tymczasem jest tylko pomyślność pomysłów. I tak jedni proponują wprowadzenie sześciogodzinnego dnia pracy, inni znów wołają o pięciodniowy tydzień pracy. Za tym ostatnim projektem wypowiedział się nawet prezydent Hoover i członkowie jego gabinetu. Tymczasem krótkowzroczni fabrykanci boją się tej reformy. Martwi ich to, że robotnik raz przyzwyczajony do krótkiego terminu pracy nie zechce wrócić do dłuższego. Niema zmartwienia — mówią zwolennicy projektu. Skoro przyjdzie czas na długą pracę każdego człowieka, będzie czas na obmyślenie sposobów powrotu do niej. Ale fabrykanci nie wierzą. Nie wierzą oni, że świat się zmienia, że ludzi jest coraz więcej, że pracę wykonuje się coraz doskonalej, a więc jest jej coraz mniej... Woleliby natomiast pp. fabrykanci „tymczasem" (czy łatwo będzie wrócić?) wprowadzić bezpłatny, przymusowy, dwutygodniowy urlop.

— o * o —

Śmierć dwu lotników

w katastrofie pod Łodzią

ŁÓDŹ 8.8. Na polach wsi Mołodojewo pod Słupcą spadł wczoraj samolot 2 p. lotniczego, pilotowany przez sierżanta Ślusarczyka. Pozatem w aparacie znajdował się obserwator ppr. Kirkowski. Szybujący na wysokości około 2.000 mtr. samolot, wpadł w pewnej chwili w korkociąg, z którego pilotowi nie udało się go wyprowadzić. Aparat, runąwszy na ziemię, uległ zupełnemu strzaskaniu. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Samolot brał udział w zawodach lotniczych na linji Kraków — Poznań — Warszawa — Łuck — Lida.

Na drucie telegraficznym

zbliska i zdaleka

Ratyfikacja paktu nieagresji. Centralny komitet wykonawczy Z. S. R. R. ratyfikował wczoraj pakt nieagresji i konwencję w sprawie procedury koncyljacyjnej pomiędzy Z. S. R. R. a Estonją.

Otwarcie nowego kanału. Uczestnicy konferencji ottawskiej wzięli udział w uroczystości otwarcia kanału Welland, który łączy jeziora Erie i Ontario. Kanał ten kosztował 130 miljonów dolarów.

Katastrofalny wybuch i pożar. W Castaglione nastąpił wybuch w fabryce zabawek, który pociągnął za sobą liczne ofiary. Przeszło 20 osób jest rannych, w tej liczbie 3 bardzo ciężko.

Katastrofa lotnicza we Francji. Na meetingu lotniczym w Mende departament Lozere jeden z aparatów uległ katastrofie z powodu utraty szybkości. Pilot i pasażer zostali zabici na miejscu.

Groźne powodzie. Powodzie w północnej Mandżurji przybrały groźne rozmiary. W pobliżu Cicikaru wiele miejscowości znajduje się pod wodą. Dotychczas wydobyto zwłoki 160 osób.

Zatonięcie statku. W pobliżu Vigo zatonął parowiec hiszpański służący do połowu sardynek. Z załogi statku, liczącej 24 osoby — 22 zatonęły.

Utonięcie uczonego czeskiego. W rzece Łabie utonął młody 23-letni czeski uczony badacz polarny dr. Vojtech, który brał udział w wyprawie komandora Byrda do bieguna południowego. Dr. Vojtech miał w najbliższym czasie przedsięwziąć samodzielną wyprawę badawczą samolotem z Kanady na Alaskę.

Reorganizacja floty włoskiej. Flota włoska w przyszłym miesiącu ma ulec zupełnej reorganizacji. Zostaną zachowane w pełni tylko jednostki morskie pod względem technicznym jak najbardziej doskonałe.

W oczekiwaniu zniesienia prohibicji. Wielcy właściciele browarów amerykańskich spodziewając się zniesienia prohibicji, już inwestują miljony w przebudowy swoich dawnych browarów, a znana firma z rodziny Mouquinów od 3 pokoleń największych importerów win w Ameryce, zakupiła już we Francji 6 miljonów butelek wina.

W drodze do Polski. Z Nowego Jorku wyjechali do Polski następujący wybitniejsi obywatele amerykańscy: p. Nash, dyrektor of Nations Association, Kongresman Samuel Dickstein, znany nowojorski przywódca żydowski oraz David Brown, redaktor „American Hebrew Magazine".

Klara Zetkin. Znana komunistka niemiecka, Klara Zetkin, która podczas ostatnich wyborów została wybrana do Reichstagu, wyjeżdża w najbliższych dniach z Moskwy do Berlina, aby wziąć udział w inauguracyjnem posiedzeniu Reichstagu, jako przewodnicząca ze strszeństwa. We wrześniu Klara Zetkin powróci do Moskwy.

Przed podróżą w stratosferę. Nowy lot w stratosferę prof. Piccarda odbędzie się przy końcu przyszłego tygodnia. Specjalny hydroplan stacjonować będzie na morzu Śródziemnem dla niesienia pomocy w razie, gdyby balon opuścił się na morze.

Rewolucja cyganów w Ameryce. Wśród 10.000 cyganów, zamieszkujących Stany Zjednoczone wybuchła rewolucja z powodu wydanego przez nowego ich króla, Stefana Stanley nakazu zarzucenia strojów narodowych. Nowy „król" chodzi modnie ubrany i chlubi się tem, że ukończył studja w College the City of New York.

(101)

ANTONI MARCZYŃSKI

Władczyni podziemi

— Potem, potem... Za chwilę, gdy wrócę...

Zdyszała się mocno, pędząc, jak szalona po stromych schodach. Wreszcie stanęła na czwartem piętrze i nacisnęła zczerniały guziczek dzwonka przy drzwiach wejściowych. Otworzył je sam gospodarz.

— O, panna Mura! Jakże miła niespodzianka. Są może jakie wiadomości od Adolfa? — spytał uprzejmie, wprowadzając gościa do swego luksusowego mieszkania.

— Niestety żadnych, panie Szapiro... Właśnie dlatego muszę prosić pana o wiadomą rzecz.

— A jak tam z forsą?

Potrząsnęła zwycięsko banknotem stu-złotowym, co Szapiro powitał przelotnym grymasem niechęci.

— Czy to wszystko, co pani posiada?

— A co, może mało?! — żachnęła się. — Za sto złociszów powinnam dostać o, takie pudełko! — pokazała palcami wymiary owego pudełka, które było obecnie jej marzeniem.

— Nawet większe, ale w normalnych warunkach, o których dzisiaj niema mowy. Dzisiaj takie pudełeczko musi kosztować dwieście złotych.

— Więc proszę o mniejsze.

— Nie mam, panno Muro. Proszę mi wierzyć, że pozostało mi tylko ostatnie pudełeczko, na które zresztą już jest amator. Za godzinę tu przyjdzie, — łgał, ślizgając się zaborczemi spojrzeniami po smukłych nogach dziewczyny. — Pani ma w każdym razie pierwszeństwo. Proszę się tylko szybko wystarać o brakujące sto złotych i sprawa załatwiona... Ale zgóry zaznaczam, że będę czekał najwyżej godzinę.

Mura osunęła się ciężko na krzesło. Jej podniecenie, datujące się od chwili, gdy otrzymała od Kańskiego sto złotych, zgasło nagle i bezgraniczne przygnębienie odmalowało się wyraziście na jej szczupłej twarzyczce.

— To na nic, — rzekła bezdźwięcznie, — już tę setkę wytargowałam z największym trudem. Więcej nie zdobędę. Ani złotego... Ani złotego... Co począć... Co począć..

Szapiro złożył jej ukłon przesadnie niski.

— Kobieta tak piękna, jak pani, nie potrzebuje płacić pieniędzmi. Wystarczy uśmiechem... albo...

— Uśmiechem? — podchwyciła szybko.

— Niektórym wystarczy uśmiech... Ja, niestety, jestem obrzydliwym materjalistą i wolę honorarja bardziej, że tak powiem... konkretne. Krótko mówiąc, jestem gotów przyjąć zapłatę w... naturze.

Zmarszczyła brwi.

— Co pan przez to rozumie? — rzekła ostro.

— To! — odparł i szybkim ruchem otworzył drzwi swojej wytwornej sypialni. — Tylko to!

— I pan, panie Szapiro, — zaczęła wyniosłym tonem, podnosząc się z krzesła, — uważając się za najlepszego przyjaciela mego Adolfa, ...pan ma czelność mnie zmuszać bym...

— Bynajmniej pani nie zmuszam, — zastrzegł się szybko. — Ja tylko proponuję, a decyzja zależy wyłącznie od pani!... Ma pani tutaj do wyboru dwoje drzwi: Tamte, — tu wskazał jej drzwi od przedpokoju, — albo te, — oparł się o framugę drzwi, wiodących do sypialni.

— Innej drogi niema?

— Nie, panno Muro. Tertium non datur!

— Więc żegnam pana. I zapamiętam to panu! O, zapamiętam!!

Nie odpowiedziała na uniżony ukłon cynicznego farmaceuty i szybko skierowała się ku drzwiom od przedpokoju.

— Pani zostawiła swoje sto złotych, — zawołał za nią.

— Ach, prawda! — przypomniała sobie. Odwróciła się i skamieniała na moment. Szapiro trzymał na wysokości swojej brody okrągłe pudełeczko apteczne i właśnie zanurzał w niem palce.

— Towar prima sorta, — mruknął, jak gdyby do siebie. — To rozumiem! — Udał, że zażył kokainy i z wniebowziętą miną wkroczył powoleńku do sypialni.

— Skosztować, — zabełkotała, — chcę skosztować... Choć jeden raz!... Choć jeden!...

Nie przystanął, „nie słyszał". Szedł powoli w stronę szerokiego tapczana, z którego olbrzymi dywan perski spływał na pokój, zakrywając z połowę posadzki. Szedł z zwycięskim uśmiechem, bo słyszał za plecami odgłosy jej kroków, coraz mniej bojaźliwych, niepewnych, coraz więcej zdecydowanych na przekroczenie progu jego sypialni.

— Daj skosztować, — zabrzmiało mu tuż nad uchem.

Odwrócił się na pięcie, obrzucił półprzytomną narkomankę błyszczącym wzrokiem.

— Dam całe pudełko, — rzekł, — ale...

— Dobrze... dobrze.. wiem,.. — mówiła urywanym głosem, nie widząc nic, poza tym przeklętym, a gorąco pożądanym białym proszkiem.

— Ja cię nie zmuszam, Muro. — szeptał, ujmując delikatnie jej dłoń, i wręczył jej upragnione pudełeczko apteczne. — Ty sama... dobrowolnie, prawda?

— Tak,... tak,... tak,... — potwierdziła skwapliwie, uraczyła się olbrzymią dawką białej trucizny i zwolna osunęła się na tapczan. Odurzona narkotykiem, prawie nie czuła lepkich, drżących rąk, które ją obnażały z dzikim, drapieżnym pośpiechem. Nie czuła żarłocznych pocałunków, nie widziała pochylonej nad sobą obleśnej gęby Szapiry, nie słyszała jego miłosnych zaklęć, zachwytów, i jęku upojenia. I zapomniała, że tam, na dole, u stóp kamienicy druga ofiara nałogu czekała niecierpliwie na swoją część białej trucizny...

(D. c. n.).

Sześć przykazań dla przyszłych „gwiazd"

ułożył słynny „producer" teatralny C. B. Cochran

Jednem z odwiecznych zagadnień w teatrze, czy w kinie jest to, jak się stać „gwiazdą".

Miljony kobiet w ciszy swych serc są przekonane, że gdyby im pozwolono występować na scenie, zostałyby wielkiemi „gwiazdami".

Mr. C. B. Cochran, niekoronowany król teatru angielskiego i jedna z największych powag w dziedzinie sceny, w ten sposób wykłada swą teorję o tem, jak się stać wielką artystką.

„Jakże to wytłumaczyć, że nagle **z tłumu artystek wyrasta jedna,** gdy jej koleżanki nigdy nie wzniosą się ponad przeciętny poziom?

Mojem zdaniem, trzeba się urodzić „gwiazdą", tak jak człowiek się rodzi poetą. Gwiazdy nie można stworzyć na poczekaniu na żądanie dyrektora teatru, czy wytwórni.

Ileż razy słyszy się o wypadkach, kiedy teatr nie mógł wystawić jakiejś znakomitej sztuki tylko dlatego, że nie miał odpowiedniej artystki do kreowania ważnej roli.

Ileż to razy „producer" kinowy musi szukać wśród setek aktorek, by znaleźć wśród nich „gwiazdę".

Według mnie,

„gwiazda" powinna odpowiadać następującym sześciu warunkom:

Pierwszy, to t. zw. iskra Boża. To określenie może się wydawać banalne, ale mimo to, jest ono dokładne. Iskry Bożej nie można osiągnąć drogą pracy, ani wysiłku. Drzemie ona często przez całe lata w artystce, zanim się nagle nie zbudzi. Często jakiś małoznaczący brak: defekt wymowy, czy coś w wyglądzie zewnętrznym, przeszkadza artystce do objawienia się jej prawdziwego talentu.

Drugim koniecznym warunkiem jest wytrwałość. Przyszła gwiazda **mimo rozczarowań, nie powinna porzucać walki.**

Jej wewnętrzny płomień triumfuje w każdej sytuacji nad zwątpieniem.

Trzecim warunkiem jest silna indywidualność. By zostać gwiazdą, trzeba być określonym charakterem.

Artystka może mieć tysiące zalet, ale gdy nie posiada tego, co określamy poprostu terminem „ona ma coś", nie będzie wielką.

Czwarty warunek, który niektórzy umieszczają na pierwszem miejscu, to uroda.

Uroda jest konieczna w rewji, operetce, mniej nieodzowna w dramacie,

ale zamiast urody, wymagałbym raczej, jako warunku pociągającej powierzchowności, a ściślej mówiąc, wdzięku. Ten wdzięk uwydatnia inne walory artystki.

Piątym warunkiem, i to takim, bez którego w żaden sposób obejść się nie można, jest ten,

by artystka nigdy nie była z siebie całkiem zadowolona.

Takie zadowolenie wpływa na brak postępu, a co za tem idzie, cofanie się. Możnaby tu nawet zaryzykować twierdzenie: trudniej jest utrzymać się na stanowisku „gwiazdy", niż się nią stać.

Potrzebna jest do tego nieustająca wytężona praca.

Szóstym i ostatnim warunkiem jest poczucie sceny. Potrzeba tego ujawnia się przedewszystkiem w scenach zbiorowych. Niedość jest być siłą atrakcyjną w scenach solowych.

trzeba umieć grać w otoczeniu innych.

Teatr nowoczesny jest sztuką „ensemblu". Nie bez przyczyny Anglicy nazywają pracę w teatrze „team-work" — pracą drużyny.

Największa „gwiazda" musi czuć się cząstką tej drużyny, utrzymując jednocześnie swój charakter indywidualny.

Sądzę, że owych sześć warunków wystarcza dla stworzenia wielkiej artystki.

Jeżeli zrobimy przegląd wielkich artystek świata, przekonamy się z łatwością, że każda z nich te warunki posiada.

(Przedruk wzbroniony).

Sprzeczki rodzinne u państwa *Chaplinów*

Policja wywozi synków artysty

W rodzinie Charlie Chaplina nie ledwie, że nie ustają sprzeczki rodzinne. Ale ostatnio, doszły one do rozmiarów niebywałych.

Charlie z żoną, z którą się rozwiódł przed rokiem, z Lytą Gray, ma dwu synów.

Po rozwodzie

chłopcy pozostali u matki,

przyczem Chaplin wypłacił żonie jednorazowo 650 tysięcy dolarów i płaci jej miesięcznie 1.000 dolarów na utrzymanie dzieci.

Jednym z warunków, które Chaplin postawił wówczas żonie, był ten, że

chłopcy nie będą bez jego pozwolenia grali do filmu.

Tymczasem teraz Lita Gray złamała ten warunek.

Zawarła ona kontrakt z wytwórnią Foxa i zobowiązała się, że obaj chłopcy: Charles i Sidney będą grali w filmie dźwiękowym, przerobionym ze znanej komedji amerykańskiej „Mały nauczyciel" („Little Teacher").

Sama Lita Gray, która obecnie występuje jako tancerka w teatrze „Orpheum" w Denver, ma również grać w tym filmie.

Chaplin, dowiedziawszy się o tem,

zaprotestował i oddał sprawę sądowi.

Tymczasem wytwórnia, która już włożyła w przygotowania do owego obrazu koło 30 tysięcy dolarów, nie chce odstąpić od kontraktu.

Wysłała do New Yorku szefa policji swego studjo, by przywiózł obu małych Chaplinów statkiem przez kanał Panamski do Hollywood.

Owo porwanie dzieci z pozwoleniem matki, a wbrew woli ojca jest jedną z największych sensacyj amerykańskiego świata filmowego.

Nieudana próba

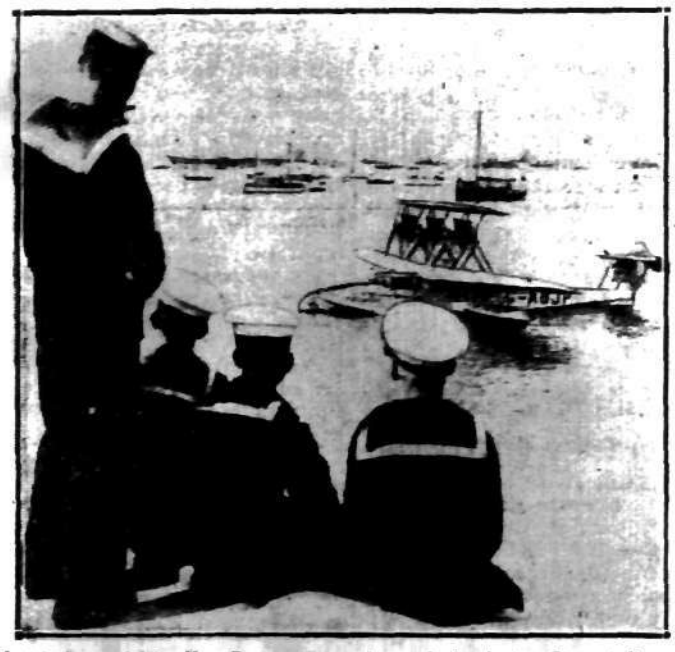

Lotniczka angielska Mrs. Bruce startowała na hydroplanie „City of Portsmuth", ale po 50-ciu minutach lotu zmuszona była do lądowania w porcie Portsmuthu. Na zdjęciu chwila lądowania, widoczna z brzegu.

Krótkie spodenki do tenisa

Słynna tennisistka Senorita Alvarez wprowadziła modę krótkich spodni dla kobiet grających w tennisa. Oto dwie tennisistki Anna East i Weronika Mac Gufre z Nowego Jorku w nowym stroju.

Co wróżą gwiazdy na dzień 9 sierpnia?

Nieporozumienia z osobami płci odmiennej

Już wczesne godziny ranne mogą nam dać powód do niezadowolenia, przynosząc gorsze nastroje, pewną *depresję lub niechęć*. Nieco później — koło godz. 9-ej — również nie należy załatwiać spraw ważniejszych, zwłaszcza *związanych z osobami wyżej stojącemi lub przełożonymi*.

W czasie tym możemy bowiem być *narażeni na nieprzyjemności*, impertynencje lub też zmniejszenie się naszego autorytetu.

I później również może się jeszcze dać odczuć gorsza passa — zwłaszcza po godz. 11-ej — przynosząc zbytnią impulsywność, chęć postawienia na swojem, nadmierną *drażliwość lub demonstracyjność*.

Dopiero południe obiecuje pewne możliwości pomyślne w związku *ze sprawami urzędowemi, nowemi znajomościami*, lub też niewielkie zmiany na lepsze.

Już jednak zaraz po godz. 15-ej możemy przeżywać jakieś *drobne rozczarowania, rozwiane złudzenia, kaprysy* — zresztą, w niewielkim tylko zakresie.

Wieczór może nam przynieść *dążenie do stałości*, większe opanowanie — ale również i *niepokoje nerwowe, skłonność do pesymizmu* lub niepotrzebny krytycyzm.

Dziecko dziś urodzone — władcze, zdecydowane, stanowcze i dość szorstkie w swych odezwaniach — potrzebuje starannego wychowania. Jego sympatje i antypatje będą bardzo silne.

J. S. D.

WINSZUJEMY:

Dziś: Romanowi.
Jutro: Wawrzyńcowi.

Już przed 300-tu laty *skreślano Szekspira!*

Profesor literatury angielskiej na katedrze uniwersytetu florenckiego Gian Giordano Orsini dokonał w jednem z archiwów włoskich niezwykłego odkrycia.

Są to cenne notatki reżyserskie z przed 300 lat do sztuk Szekspira.

Na egzemplarzach trzech sztuk Szekspira „Miarka za miarkę", „Opowieść zimowa" i „Makbet" widnieją przy spisie osób inicjały nazwisk aktorów; co ważniejsza, tekst jest pokreślony, z uwzględnieniem wymagań sceny.

Z owych notatek wynika wyraźnie, że już 300 lat temu reżyser miał wiele roboty z kreśleniem sztuk szekspirowskich.

Całe sceny są powyrzucane, a ołówek reżysera usuwał też wiele brutalnych wyrażeń, które widocznie, raziły publiczność 17-go wieku.

Na egzemplarzach znajdują się też wskazówki tyczące się dekoracyj, muzyki, urozmaiceń dźwiękowych itp.

Radjo warszawskie

11.56: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.45: Płyty.
13.35: D. c. płyt
15.10: Płyty. 15.40: Płyty.
16.40: Feljeton „Pani pisze listy".
17: Popularny koncert symfoniczny.
18: Odczyt „O morskich olbrzymach".
18.20: Muzyka taneczna
19.45: „Bieżące wiadomości rolnicze".
20: Koncert popularny. 20.45: Feljeton „Niedyskrecje o niektórych pisarkach".
21: D. c. koncertu.
22: Muzyka taneczna. 22.50: D. c. muzyki tanecznej.

Po śmierci eks-kanclerza Seipla

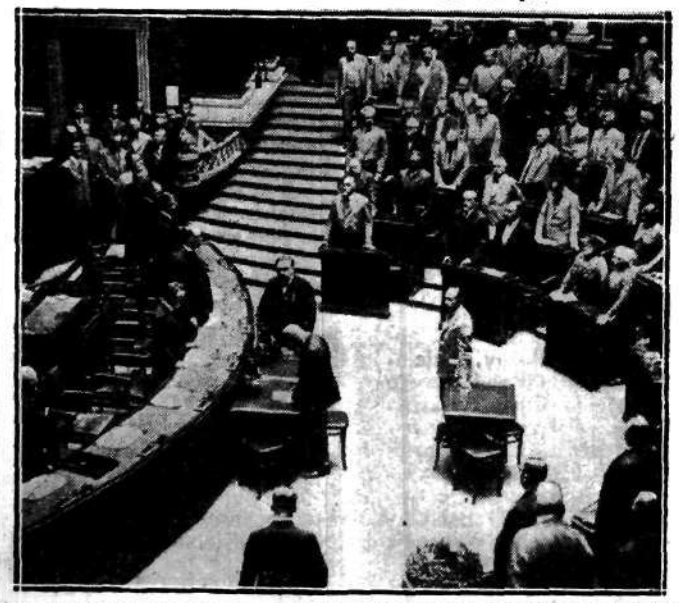

W austrjackim parlamencie odbyła się uroczysta akademja ku czci zmarłego eks-kanclerza Seipla.

Antoni Słonimski

Moja podróż do Rosji

Sędziowie i sądzeni

Na temat sądów rosyjskich słyszałem wiele rzeczy ponurych i okrutnych. Nie piszę o rozstrzeliwaniu ludzi bez sądu, o masowych egzekucjach, dokonywanych przez jakiegoś zboczeńca seksualnego, o nagrodach, które wyznaczone są dla konwojentów na wyspach Sołowieckich. Opowiadano mi, że żołnierz za zabicie zbiega otrzymuje tam dziesięć rubli nagrody. Można sobie wyobrazić, jakie moralne skutki ma takie premjowanie zabójstwa.

Nie piszę o tych wszystkich sprawach, jak o faktach, gdyż są to nie sprawdzone pogłoski, mimo że to, co widziałem w Sowietach, usprawiedliwiałoby wiarę w możliwość takiego okrucieństwa. Nie trzeba się zakradać do podziemi domu na Łubiance, aby spotkać się z twardym, mściwym wyrazem oczu człowieka, sprawującego władzę. Kat z czerwyczajki był upiorem rewolucji. Teraz upiorem jest znudzony urzędnik.

Widziałem takiego sędziego z papierosem w ustach na sprawie bandyckiej. Znając już drogę do sądu, wybrałem się tam sam i trafiłem na rozprawę przeciw trzem młodym chłopcom, oskarżonym o napad na „kułaka". Sala, w której odbywała się rozprawa, miała wygląd bardzo swoisty. Na czemś w rodzaju estrady stał fortepian. Na ścianach wisiały portrety Lenina i Stalina. Sala była ozdobiona czerwonemi afiszami, festonami z czerwonej bibułki i lampjonami. Widocznie wieczorem służyła za pokój klubowy, albo też były to resztki po jakiemś partyjnem zebraniu. Zarówno sędzia, jak oskarżeni i konwój palili papierosy. Żołnierze z bagnetami, dozorujący oskarżonych, skręcali sobie papierosy, używając zamiast bibułki kartek książki.

Sprawa była prosta. Dwu chłopaków złapano na gorącym uczynku. Przyszli nocą do zamożnego chłopa i ograbili go. Zamożność tego chłopa była dość rzewna. Zabrali mu paczkę herbaty sowieckiej, parę bonów i kilkanaście rubli papierowych. Sprawa była prosta, jeśli chodzi o dwu, których złapali. Trzeci twierdził, że był przypadkowo przed chałupą i że nie ma nic wspólnego z bandytami. Był jednak obcy we wsi i obecność jego wydała się podejrzana. Wszystkich trzech skazano jednakowo. Po dwa lata więzienia, czyli domu przymusowej pracy. Sędzia z wyraźną niechęcią przysłuchiwał się uwagom adwokata, próbującego wyodrębnić sprawę trzeciego oskarżonego. Był wyraźnie znudzony i zły na obrońcę. Po co to komplikować? W sprawie tej, kiedy na zapytanie sędziego jeden z oskarżonych odpowiedział, że przez ostatnie miesiące nigdzie nie pracował, sędzia ożywił się i rzekł energicznie:

— A czy wiecie, że już to jest przestępstwem?

Praca jest legitymacją wszędzie, nawet przed sądem. W samym wymiarze kary wzięto również pod uwagę pochodzenie klasowe stron. Oskarżeni byli z pochodzenia proletarjuszami. Napadnięty był znienawidzonym „kułakiem". Jak mi mówiono, w wypadkach napadów na instytucje sowieckie stosuje się zawsze karę śmierci. Każda sprawa, wchodząca w zakres przestępstwa politycznego, ma ciężki i poważny charakter. Znane są wszystkim liczne procesy o sabotaż, wytaczane inżynierom i specom. Wymiar kary w przestępstwach kryminalnych jest bardzo łagodny w porównaniu z przestępstwami politycznemi. Motywy ideowe nie są okolicznością łagodzącą, wręcz przeciwnie, stanowią najgłówniejsze oskarżenie. Sądy sowieckie są łagodne wobec urodzonych przestępców. Wobec ludzi, urodzonych w środowisku burżuazyjnem, są nieubłagane. Przestępstwo wobec państwa jest dowodem nieuleczalnej zbrodniczości. Miałoby się ochotę popatrzeć zbliska w zimne, niebieskie oczy takich sędziów z Łubianki. Czy w oczach tych jest sama tylko nienawiść i okrucieństwo? Nie. Być może, jest tam jeszcze niecierpliwość wobec przeszkód, stawianych na drodze socjalizmu, gniew wobec szkodnictwa niebezpiecznego w tak ważnej i trudnej dobie budowania nowego ulepszonego życia. Chociaż prawdopodobniejsze jest, że uczucia te żywią ludzie tworzący nowy ład i rządzący Rosją, a nie urzędnicy, którzy traktują sąd i egzekucję, jak swój chleb codzienny. W oczach tych sędziów, lękam się, znaleźć można nie okrucieństwo zwierzęce, ale coś gorszego: człowieczą nudę.

Poczucie bezpieczeństwa, tak potrzebne dla rozwoju duchowego jednostki, istnieje w Sowietach w małym stopniu. Wzajemne ustawiczne szpiegowanie się wnosi atmosferę nieufności wobec najbliższych ludzi. Przy tak niechlujnym aparacie sądowym i wyrokach administracyjnych, każdy donos ma w sobie niebezpieczeństwo ostateczne. Spotkałem się ze zdaniem, że w Rosji boją się tylko ludzie, którzy nie mają czystego sumienia. Takie wyjaśnienie nie bardzo uspokaja. Tam, gdzie jedyną zorganizowaną potęgą, sprawną i czujną, jest G. P. U., chaos panujący w innych dziedzinach życia naraża na wieczne niepokoje i niebezpieczeństwa. Nie wiem, czy uczucie głodu jest straszniejsze od uczucia strachu. Przed uczuciem strachu ratuje nas brak wyobraźni i niechęć myślenia o niebezpieczeństwach, które czekają na nas i które sami zwiększamy własną wolą lub biernością. Za ścianą naszego życia pracuje ukryta w kulisach wielka fabryka cierpień, która nas pewnego dnia nawiedzą. W czasie pracy naszej, zabawy, czy odpoczynku, pełną parą pracują fabryki, gromadząc gaz trujący dla naszych płuc i kule śmiertelne dla naszego ciała. Wśród wielu niebezpieczeństw, na które jesteśmy narażeni, żyjemy trochę, jak lunatycy na gzymsach domu.

Rosjanie żyją w strachu przed własną władzą. Prócz niebezpieczeństw wojny, mniej groźnej dla ogromnych przestrzeni Rosji, niż dla naszych stłoczonych w Europie miast, prócz niebezpieczeństwa głodu, ciągle jeszcze aktualnego w Rosji, żyją Rosjanie w ustawicznej, codziennej czujności. Żyją trochę, jak żołnierze w okopach poza linją ognia, niepewni jednak, czy noc nie przeniesie ich na pierwsze pozycje. Każdy dzwonek, rozdzierający nocną ciszę, może zwiastować rewizję i aresztowanie. Każde nieostrożne zdanie może być przyczyną dochodzenia. Człowiek zły ma środki, których dostarcza mu panujący w kraju terror. Narazić się komuś znaczy czasem to samo, co narazić się państwu, bo aparat karzący działa za naciśnięciem byle sprężyny. Z drugiej zaś strony zrównanie poziomu życia osłabia niebezpieczeństwo. Niewiele może stracić człowiek, który nic nie ma. Wyroki śmierci stosują się w Rosji przeważnie w sprawach większego rezonansu i wobec ludzi na wybitnych stanowiskach.

Zesłanie na wyspy Sołowieckie jest postrachem dla wielu, ale najpopularniejszy jest w Sowietach lęk o utratę pożywienia. Naskutek donosu, czy jakiejś drobnej winy państwo może odebrać „pajok". Państwo może dać obywatelowi „wołczij bilet", może go zepchnąć w szeregi „liszeńców". Państwo jest jedynym rozdzielcą pracy i pożywienia i dlatego przestępstwo wobec państwa ma skutki fatalne. Dolę takich liszeńców łagodzi niedość sprężysta organizacja życia państwowego i ogromne rozmiary kraju. Wystarczy czasem wyjechać do innego miasta, aby korzystać tam z wszelkich przywilejów proletarjusza. W krajach kapitalistycznych człowiek zrujnowany, staczając się do domu noclegowego, traci we własnem, moralnem poczuciu. Do wszelkich innych strapień dochodzi jeszcze ciężar poniżenia. W Sowietach profesor uniwersytetu, wyrzucony z uczelni i związku jako podejrzany o sabotaż, może w szczęśliwym wypadku dostać się do fabryki w Magnitogorsku albo gdzieś na Syberji i awansować w ten sposób na najszarszczytniejsze miejsce fabrycznego proletarjusza, dzięki czemu może mieć znowu władzę nad innymi profesorami. Jest to coś w rodzaju prawdziwych „montagnes russes". W paru sztukach sowieckich spotkałem się z takim typem proletarjusza, ukrywającego swe pochodzenie.

W Sowietach niemożliwa jest do pomyślenia burza, jaka wybuchła z powodu sprawy Sacco i Vanzettiego, niemożliwy jest nawet rezonans morderstwa Matteottiego. Opinja nie jest zdolna do żadnych odruchów z wielu przyczyn. Przedewszystkiem państwo ma monopol na dostarczanie wiadomości. Niema ani prasy opozycyjnej, ani niezależnej. Krzywda, dokonana na jednostce przeważnie nie dochodzi do wiadomości ogółu. Odpowiedzialność za wszelkie wystąpienia przeciw sądom jest zbyt wielka, a nade wszystko ludzie są zbyt wymęczeni zobojętniali na cudze nieszczęścia. Skazany niewinnie nie ma w Sowietach żadnej nadziei, że śmierć jego wywoła poruszenie czy protesty. Obojętność ta jest nieznośnym ciężarem. Sądzę, że trzeba będzie długich jeszcze lat, aby w Rosji wróciło poszanowanie dla życia jednostki i groza wobec dokonanej krzywdy. A przecież tam właśnie, w kraju budującym nowe życie zbiorowe i oskarżającym zgniły kapitalizm świata, pragnąłem bardziej, niż gdziekolwiek zobaczyć żywe, namiętne pragnienie sprawiedliwości. Przez długie dni prześladowało mnie w Moskwie wspomnienie oczu, które widziałem w Muzeum Rewolucji na fotografji z czasów głodu w r. 1922. Były to oczy chłopa i chłopki, skazanych na rozstrzelanie za zbrodnię łudoźerstwa. Oczy te miały wyraz zupełnego spokoju i błogości.

(Przedruk z „Wiadomości Literackich" w porozumieniu z Redakcją.

ŁZY POKOLEŃ W OGIEŃ ZAMIENIŁ, CO WIĘZY NIEWOLI PRZEPALIŁ

Historyczny Dzień 6 sierpnia w powiecie Białostockim. — Hołd Wydziału Powiatow., miast i gmin. — Nadanie Obywatelstwa Honorowego Marszałkowi Piłsudskiemu. — Wniosek Wydziału Powiatowego o wmurowanie tablicy pamiątkowej w domu Ordy w Białymstoku

Wszystko co żyje w nas, jako wartość moralna, jako ideał prawdy i dobra społecznego, powstało z wysiłku największego Syna Polski — Marszałka Józefa Piłsudskiego — Bohatera Narodu, który kształtuje treść naszego dzisiaj, który buduje treść naszego jutra.

Aby znaleźć miarę dla Jego niespożytych zasług, trzeba szukać jej na szlaku dawno minionej chwały. Trzeba wsłuchać się w umiłowanie przez lud miecza Kościuszki, honoru księcia Józefa, szczytnej ofiary Traugutta, a może iść w głąb dziejów jeszcze dalej i pokłonić się krwi Czarneckich i Żółkiewskich, wylanej w służbie Rzeczypospolitej.

Faktem jest, że, jak ongi Stefan Czarnecki, może Pierwszy Marszałek Polski powiedzieć o sobie, że wyrósł nie z soli i nie z roli, ale z krwawego bitewnego trudu, z męki niebezpieczeństw, w których o cal ocierał się o szubienicę moskiewską, o podstęp austrjacki i o kaźń pruską.

. . .

Osiemnasta rocznica historycznego czynu zbrojnego Wodza Narodu. Dzień 6 sierpnia, będący dniem urodzin wolnej Polski, zbiega się w dzisiejszym datowniku wydarzeń z pięćdziesięcioletnią rocznicą zmagań bohaterów powstania styczniowego. Ostatni członek Rządu Narodowego zginął z rąk moskiewskich, a za nim zsunęła się w czarną noc niewoli Polska.

Dopiero czyn Marszałka Piłsudskiego nanowo przywraca do życia Polskę i nastawia Ją do najwyższego lotu. W grzmocie wojny, z łun pożarów wyprowadza Wódz swój Naród z wiekowej męki i niedoli, aby mógł on jak Feniks z własnych popiołów rozwinąć skrzydła ku wolności. I wolność ta — kierowana genjalną wolą Wodza, okupiona krwią serdeczną żołnierza legjonowego — przyszła. Z ruin i pogorzelisk wydźwignął Wódz nowy gmach państwa, opierając go na fundamencie swojej nadewszystko pracy i poświęcenia.

Pięknie uczcił ten Dzień powiat Białostocki. Jak już poprzednio podawaliśmy, z inicjatywy p. Starosty Powiatowego inż. Stanisława Michałowskiego odbyły się we wszystkich miastach i gminach uroczyste posiedzenia Rad Miejskich i Gminnych, poświęcone obchodowi osiemnastej rocznicy bohaterskiego czynu żołnierza o sprawę Polską co „Jeszcze nie zginęła".

Wszystkie miasta i gminy, wraz z wyrazami hołdu dla Bojownika o Wielkie Jutro Polski, nadały Marszałkowi Piłsudskiemu obywatelstwa honorowe.

W dniu tym zebrał się również na posiedzenie i Wydział Powiatowy Sejmiku Białostockiego, aby w imieniu społeczeństwa powiatu, zadokumentować swoją łączność z miastami i gminami i załączyć wyrazy najgorętszej miłości i czci dla Twórcy Polski Odrodzonej.

Po otwarciu uroczystego posiedzenia Wydziału Powiatowego p. Starosta inż. Michałowski wygłosił podniosłe przemówienie, które z uwagi na głęboką myśl i intencję, pozwalamy sobie w streszczeniu przytoczyć:

„Rocznica 6 sierpnia ma doniosłe historyczne znaczenie dla naszej odrodzonej Ojczyzny. W rocznicę tą nastąpił wymarsz Pierwszego Oddziału Legjonów — wojska polskiego pod wodzą Komendanta Józefa Piłsudskiego

Czyn ten stwierdza przed światem fakt dokonany, fakt istnienia polskiej armji — zaczątków przyszłej polskiej siły zbrojnej. Czyn ten, w obliczu Europy i świata całego znać daje, że Polska istotnie o swoje prawa do życia i bytu samodzielnego walczy, że praw tych zawsze siłą oręża bronić gotowa. Przewodził tym Oddziałom Marszałek Józef Piłsudski, Wódz Narodu urodzony na Litwie, w kraju głębokich serc i nieskazitelnych charakterów, od najmłodszych lat swego życia wykuł w sobie żelazną wolę, siłę i moc ducha, wykuł wiarę niezłomną w Polski przyszłość promienną i poszedł walczyć z niewolą o najszczytniejsze hasło wolności. W zaraniu lat młodzieńczych, jako uczeń i student był organizatorem walk z przemocą, a później stanął na czele walk niepodległościowych. Był On tym, który wszelką słuszną sprawę, czy to robotniczą, czy to włościańską, czy to ludzi pracy wszędzie popierał i wszędzie o nią się zmagał. Był tym, ktory przewidział, jeszcze w okresie przedwojennym konieczność powstania i sformowania konspiracyjnych oddziałów — gotowych do walki o Polskę. Szeroko rozwinął pracę nad stworzeniem kadr wojska Polskiego, organizując poza granicami i w kraju zakonspirowane oddziały Strzeleckie, a Oddziały te sformowały naszą wielką armję zwycięską".

W zakończeniu p. Starosta inż. Michałowski zaproponował Wydziałowi Powiatowemu powzięcie rezolucji — adresu od samorządu powiatowego.

Adres Wydziału Powiatowego nosi brzmienie następujące:

„Jeśli męka, wygnanie i tułactwo niewolne tych, którzy dla sprawy polskiej cierpieli na marne nie poszły. Jeśli krwi posiew tych, którzy o Polskę walczyli ziścił w snach ojców naszych wolności marzenia. Jeśli Polska z pożogi światowej Zmartwychpowstała. Jeśli żołnierz w trudzie i znoju wojennym wykuł Jej wolność i sławę zawdzięcza to Naród wyłącznie potężnej woli i genjuszowi Marszałka Józefa Piłsudskiego. Był On Jej buntem w latach ucisku. Był duchem Promiennym w latach niewoli, mieczem w latach wojny, prawodawcą, nauczycielem i Naczelnikiem w latach pracy pokojowej.

Marszałek Józef Piłsudski

to sprawił, że łzy pokoleń w ogień zamienił, co więzy niewoli przepalił, a krzywdę milionów w oręż wyzwolenia przekuł, aby moc utajoną Narodu na fundamentach mocarstwa osadzić.

Dziś, w 18-tą rocznicę wiekopomnego czynu zbrojnego Wodza Narodu, gdy Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska pełną piersią bytu niepodległego oddycha i jaśnieje nad minionym wiekiem niewoli tęczą wolności.

Wydział Powiatowy Sejmiku Białostockiego na uroczystem posiedzeniu w dniu 6 sierpnia 1932 r., łącząc się z miastami i gminami w wyrazach hołdu i najgłębszej czci dla Wielkiego Twórcy i Budowniczego Państwa Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z uczuciem serdecznego rozradowania, wita Najdostojniejszego Obywatela Honorowego powiatu Białostockiego, zapewniając o gotowości wszelkich ofiar na zew Wskrzesiciela Polski Odrodzonej".

Treść powyższego adresu członkowie Wydziału Powiatowego przyjęli stojąc, wyrażając w ten sposób hołd dla Wodza Narodu.

Równocześnie Wydział Powiatowy, nawiązując do okresu prac konspiracyjnych Marszałka Józefa Piłsudskiego, prowadzonych na terenie m. Białegostoku, postanowił zwrócić się do Magistratu m. Białegotoku z propozycją wmurowania tablicy pamiątkowej w domu Ordy przy ul. Sienkiewicza 44, gdzie Marszałek często przebywał i miał swoją kwaterę w latach walk konspiracyjnych z przemocą moskiewską.

Jednocześnie z adresem Wydziału Powiatowego wszystkie miasta i gminy wiejskie z całego terenu pow. białostockiego przesłały również podobnej treści adresy z wyrazami hołdu i nadaniem obywatelstwa honorowego.

Adresy artystycznie wykonane o motywach regjonalnych są pełne serdecznych uczuć dla Wodza, niosąc Mu w darze szczerze oddane serca ludności ziemi białostockiej.

W trosce o zapewnienie dziatwie słońca, powietrza i zdrowia

Półkolonje letnie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

Czynne i zasłużone „Wojewódzkie Zrzeszenie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Białymstoku" pozostające pod przewodnictwem Pani Wojewodziny Reginy Zyndram-Kościałkowskiej, urządziło półkolonję letnią dla około 200 dzieci przy ulicy Gdańskiej w szkole powszechnej.

Z racji ukończenia pierwszego okresu pobytu dzieci na półkolonji, kierownictwo półkolonji urządziło przedstawienie.

Przedstawienie zaszczycił swą obecnością Pan Wicewojewoda Michałowski w towarzystwie Naczelnika Wydziału Pracy i Opieki Społecznej p. M. Kamińskiego, oraz d-ra Żaka, Starosty Grodzkiego. Z ramienia T-wa „Przystań" przybyli: Wiceprezes zarządu dyr. Majewski p. K. Żurkowski, oraz kierownik sekcji kolonji letnich dla dzieci w towarzystwie „Przystań" p. dr. Czesław Karwowski.

Wojewódzki Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet reprezentowała przewodnicząca p. Zofja Kamińska, p. Felicja Ruszczewska oraz inne członkinie związku, z p. Pacewiczówną, inicjatorką przedstawienia oraz kierowniczką półkolonji z ramienia Zarządu Związku na czele.

Dzieciom towarzyszyły matki —śledzące żywo popisy swoich pociech.

Program przedstawienia ułożony został z umiarem i smakiem przez wychowawczynie. Część muzyczną objął p. Jurgielewicz, wychowawca, który na kolonji zajmuje się też kierownictwem klubu „Zorza" na(leżą do niego przeważnie młodociani sprzedawcy dzienników).

Kierownictwo półkolonji uchwaliło nie odgrywać żadnego widowiska scenicznego, gdyż uczenie się ról nurzy dzieci i daje mało urozmaicenia, a natomiast przedstawić parę uscenizowanych wierszy i balet dziecinny, chór i jeden numer muzyczny.

Zgodnie z tem postanowieniem, program otworzył chór dzieci.

Jako drugi punkt programu, odegrał p. Jurgielewicz solo skrzypcowe, poczem ujrzeliśmy uscenizowaną balladę Mickiewicza „Pani Twardowska", następnie—uscenizowany wierszbajkę „Kotki", a wreszcie balet dziecinny pod nazwą „W sklepie lalek".

Te trzy numery programu ujawniły nam dużą pracę i wielką pomysłowość wychowawczyń oraz przejęcie się dzieci swojemi rolami.

Przedewszystkiem małą scenkę zdobiły wycinanki w stylu ludowym, wykonane przez same dzieci pod kierownictwem wychowawczyń.

Efektami świetlnemi na scenie zajął się elektrotechnik miejscowego państwowego seminarjum nauczycielskiego i doglądał ich osobiście ku zupełnemu zadowoleniu.

Zdumiewała nadzwyczajna pomysłowość reżyserji poszczególnych inscenizacyj,—a zwłaszcza inscenizacja i przeprowadzenie baletu „Sklep Lalek". Dzieci przebrane w rozmaite kostjumy —tańczą za rzekomem pokręceniem sprężyny jak lalki, to też numer ten wywołał jak największą radość u dzieci, zwłaszcza ostatnia jego część t. j. krakowiak i mazur odtańczony w cztery pary.

Przedstawienie zakończył chór dzieci,—poczem tak mali aktorzy, jak i drobni widzowie, — spożyli dobrze zasłużoną kolację w lokalu szkoły.

Jedna wreszcie nasuwa się uwaga, — nie pod adresem kierownictwa,—ale społeczeństwa. Czy dość popieramy to zasłużone Zrzeszenie Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet? A tak łatwo je poprzeć choć drobną sumą.

„Pierwsi kandydaci" do Rady Miejskiej

Dnia 7 bm. odbyło się zebranie cechu budowlanego. Zebraniu przewodniczył p. Żywolewski, który złożył sprawozdanie z działalności Zarządu, poczem omawiano sprawę wyborów do Rady Miejskiej. Jako kandydatów Rady Miejskiej wysunięto Żywolewskiego Józefa i Wysockiego Józefa. Pozatem dokonano wyborów uzupełniających do Zarządu cechu.

Agendy Magistratu przejmuje Komisarz

Dowiadujemy się, iż dziś zostanie w ostatecznej formie podpisany przez komisarza rządowego i niektórych b. członków Magistratu protokuł zdawczo-odbiorczy wszelkich agend Magistratu.

Komisarz miasta wprowadza oszczędności

W związku ze słabemi wpływami różnych należności do kasy miejskiej, komisarz rządowy polecił wszystkim wydziałom Magistratu w najbliższych dniach przedstawić mu opracowany plan oszczędności w wydatkach, przewidzianych w budżecie na r. 1932/33.

Podatek od lokali i podatek nieruchomości

W bieżącym miesiącu kasa miejska przyjmuje należność za podatek od lokali (III-rata) i za podatek od nieruchomości 2-a rata). Po terminie nastąpi bezwzględna egzekucja.

Założenie plantacyj i szkółki morwowej W ZWIERZYŃCU

P. Komisarz Rządowy w celu zapewnienia hodowli jedwabników w Zwierzyńcu przydzielił dla kierownictwa odpowiedni teren powierzchni około 3 tys. metrów² pod plantacje i szkółki morwowe. Ażeby powyższą ziemię uczynić odpowiednią do użytku przystąpiono do wykarczowania kilkudziesięciu grabów i świerków. Przy robotach tych zatrudniono 10 bezrobotnych.

Osobiste

Przewodniczący Funduszu Bezrobocia i Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy p. Henryk Pigłowski rozpoczął z dniem wczorajszym 4-ro tygodniowy urlop wypoczynkowy.

KRAWIEC M. MUL
Kilińskiego 16 róg Kościelnej
wejście z frontu
przyjmuje obstalunki na garnitury i mundurki uczniowskie
Z powodu kryzysu przyjmuje drobne roboty krawieckie: reparacje, czyszczenie, prasowanie, nicowanie, niewidoczne cerowanie i roboty kuśnierskie. Roboty pilne na poczekaniu.
Wykonanie punktualne i solidne
Ceny przystępne
Wstąp i przekonaj się.

s. † p.

Józef Tarasiuk-Tarasewicz

Major W. P. w st. spoczynku,
kawaler orderu Virtuti Militari i Krzyża Walecznych
zmarł w dniu 7 sierpnia r. b.
przeżywszy lat 44.

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbył się w dniu 8 bm. na cmentarzu parafjalnym kościoła Farnego.
Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę zmarłemu, składają serdeczne podziękowanie

żona, dzieci i rodzina.

Spółdzielnia Kredytowo-Rzemieślnicza w B-stoku

z ogr. odp.

Bilans z dnia 18 stycznia 1932 r.

AKTYWA:		PASYWA:	
Kasa	3.000,83	Udziały	36.505,00
Banki	3.121,74	Fundusz zasobowy	4.343,40
Pożyczki weslowe.	116.094,75	„ budowy domu	1.675,60
„ zalegle (protesty i in).	71.638,58	„ specjalny	11.416,85
Papiery wartościowe	2.216,25	„ amortyzacyjny	323,97
Ruchomości.	666,50	Wkłady terminowe.	78.891,85
Nieruchomości	5.000,00	Banki	725,00
Odsetki zapłacone za rok nast.	320,50	Redyskonto.	104.510,00
Wydatki zwrotne	173,00	Odsetki pobrane za rok nast.	285,00
Dłużnicy	800,00	Wpłaty na protesty.	2.124,25
Wątpliwi dłużnicy.	22.544,55	Wierzyciele.	385,27
Straty	16.407,39	Sumy przechodnie	797,90
	241.984,09		241.984,09

Rachunek Strat i Zysków

Straty: Odsetki od wkładów 8840,71 zł., odsetki od długów bankowych i redyskonta 10.737,31 zł.,-koszta handlowe i administracyjne 14.815,93 zł., 5% umorzenia nieruchomości 250,00 zł., 10% umorzenia ruchomości 73,97 zł., straty na niewypłacalnych dłużnikach 10752,85 zł., strata na kursie papierów wartościowych 578,00 zł., różne 433,95 zł. Razem 46482,72 zł.

Zyski: Odsetki od pożyczek 20475,22., prowizja 6956,31., zwroty kosztów handlowych i administracyjnych 1743,80 zł., dochód z nieruchomości 900,00 zł. Strata 16407,39 zł. Razem 46482,72 zł.

Spółdzielnia Kredytowo-Rzemieślnicza w Białymstoku
z ograniczoną odpowiedzialnością
(—) A. Grabowski (—) K. Sawicki (—) A. Białoboki.

Zakazany apetyt na ciastka

Zwolennik wyrobów cukierniczych za pomocą wyjęcia szyby w oknie sklepu p. Klemensa Roguskiego (ul. Warszawska 59) dokonał kradzieży na sumę 30 zł.

Sen w Zwierzyńcu

Przebudzenie bez torebki

Teodora Rudczuk (ul. Ciepła 12), będąc w lesie zwierzynieckim zasnęła na ławce. Ten moment wykorzystał nieuczciwy przechodzeń i zabrał pozostawioną bez opieki torebkę damską, w której znajdowały się 30 zł.

Nie udało się

Za pomocą wycięcia szyby w oknie złodzieje usiłowali przedostać się do mieszkania p. Józefa Citkowskiego (ul. Nowowarszawska 7) lecz zostali spłoszeni przez domowników i zbiegli.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury apteki: M. Frausztetera, ul. Sienkiewicza 63, Anny Hałłajowej, róg Sienkiewicza i Rynku Kościuszki

Nocne pogotowie lekarskie
tel. 5-03 „Linas Hacedek".

Dr. L. Kryński
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9—2 i od 5½—8.
Białystok, ul. Lipowa 33. Telefon 5-07.

Popierajcie L. O. P. P.

Widowiska

APOLLO ● 6¹⁵, 8 i 10¹⁵,
LILI DAMITA
w filmie dźwiękowym
GDY KOBIETA JEST PIĘKNA
SCENA — SCENA
„B E N - A L I"

„MODERN" Pocz. 6¹⁵, 8, 10³⁰
KRÓLOWA POŁUDNIA
NA SCENIE
WYSTĘPY ARTYSTÓW

POLONJA Pocz. 6³⁰, 8³⁰, 10³⁰
ZŁOTE PIEKŁO
Potężny dramat z życia poszukiwaczy złota na Alasce
W rolach głównych
DOLORES del RIO

Popierajcie L. O. P. P.

Na scenie kina „APOLLO"
1) Po raz pierwszy
NADCZŁOWIEK
BEN-ALI
Niesamowite eksperymenty
2) POŻEGNALNE WYSTĘPY
NINA BIELICZ
WYKONA
ROMANSE CYGAŃSKIE

Dr. Jan Sołłohub
powrócił
ul. Branickiego 3.

Już jutro w „Apollo"
Rewelacyjne tajemnice śmierci
Rudolfa HABSBURGA i jego kochanki Baronówny VESTERY
TAJEMNICE DWORU HABSBURGÓW

Ogłoszenia drobne

Zginął piesek 6-miesięczny wilczek: mordka, łapki bronzowe. Odprowadzić za nagrodą Warszawska 5 m. 7.

4 pokoje z kuchnią, oraz wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Informacje: Marsz. Piłsudskiego (Lipowa) 34 II piętro od godz. 16-ej do 18-ej.

Wydawca i redaktor: MARJA LUBKIEWICZ-LEWANDOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1. Telef. Nr. 63. Redaktor odpowiedzialny: Antoni Piotrowski